

Adam Szpunar

Odwołanie darowizny w stosunku do jednego z małżonków

Palestra 20/8-9(224-225), 26-36

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rzeczą prokuratora zaś byłoby, po przeprowadzeniu postępowania przygotowawczego, zebranie i przeanalizowanie stosownych materiałów, a potem bądź uznanie skargi pokrzywdzonego za zasadną (co powodowałoby wniesienie prokuratorskiego aktu oskarżenia przeciwko autorowi publikacji, redaktorowi naczelnemu itp.), bądź też stwierdzenie, że brak jest podstaw do wniesienia takiego aktu, w wyniku czego postępowanie w sprawie uległoby umorzeniu.

W świetle powyższego, odpowiednio równoległych przymyśleń i zapewne przedregowań wymagałyby art. 23 i 24 k.c., stanowiące dziś — jak wiemy — podstawę materialnoprawną powództw w procesach prasowych. Rozwiązanie owych przymyśleń też powinno tu pójść w owym podwójnym kierunku: sformułowania *lex specialis*, dostosowanej do sytuacji naruszenia dóbr osobistych za pośrednictwem środków masowego przekazu i z jednej strony chroniącej krytykujących przed szykanami ze strony krytykowanych, a z drugiej strony broniącej w szczególności sposób dóbr osobistych jednostki, pokrzywdzonej w wyniku pomówienia jej w gazecie, telewizji czy też w innym środku publicznego rozpowszechniania.

Pole do przymyśleń oraz przyszłych rozwiązań normatywnych — tych właśnie, jak opisane wyżej, a także innych jeszcze specjalistycznych zagadnień związanych z prasą, radiem, telewizją i innymi środkami masowego przekazu — jest tu, jak widać, bardzo szerokie. A wyniki tych przymyśleń stać się powinny substratem dla przyszłej nowej ustawy prasowej, jaka m. zd. powinna być wprowadzona i obowiązywać w PRL. Sprawa bowiem opracowania projektu ustawy prasowej, która m. in. regulowałaby kwestie praw i obowiązków dziennikarzy w zakresie informacji i publicystyki krytycznej, określałaby odpowiedzialność dziennikarza, decydującego o publikacji redaktora, wydawnictwa itp. za dokonane publikacje, obowiązek dokonania sprostowań itp. — jest zagadnieniem bardzo ważnym i w interesie społecznym niezwykle pilnym, a interesującym zarówno środowisko zawodowe dziennikarskie jak i prawnicze.

ADAM SZPUNAR

Odwołanie darowizny w stosunku do jednego z małżonków

Skomplikowane zagadnienia wyłaniają się na tle stosowania przepisów o odwołaniu darowizny, jeżeli jej przedmiot wszedł do majątku wspólnego małżonków. Autor broni zapatrywania, że odwołanie to jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy oboje małżonkowie dopuścili się rażącej niewdzięczności. Artykuł zawiera analizę wypowiedzi orzecznictwa i doktryny na ten temat.

W orzecznictwie oraz doktrynie wyłaniają się wciąż wątpliwości związane ze stosowaniem przepisów k.c. o darowiznie i jej odwołaniu na tle zasad rządzących małżeńską wspólnością ustawową. Problematyka ta jest bardzo złożona i nic też dziwnego, że wypowiedzi piśmiennictwa na ten temat wykazują daleko idące rozbieżności. Głównym ich źródłem jest okoliczność, że w orbite rozważań muszą być

wciągnięte przepisy należące do różnych działów prawa. Trzeba dodać, że kwestie dotyczące ustalenia przesłanek odwołania darowizny przeplatają się z określeniem wynikających stąd skutków prawnych. Spory koncentrują się przede wszystkim dokoła pytania, kiedy dopuszczalne jest odwołanie darowizny w stosunku do jednego z małżonków¹. Tej właśnie sprawie, która ma doniosłe znaczenie praktyczne, są poświęcone niniejsze uwagi. Stanowią one próbę ujęcia tego splotu zagadnień w nieco rozleglejszej perspektywie. Grozi nam bowiem niebezpieczeństwo jałowych sporów o szczegóły oraz przyjmowania rozwiązań, które nie wykazują wewnętrznej spójności. Chciałbym z góry zaznaczyć, że najbardziej wnikliwa wykładnia językowa przepisów obowiązującego prawa, oderwana od kontekstu systemowego, niewiele nam wyjaśnia. Konieczne jest zastosowanie różnych rodzajów wykładni (zwłaszcza systematycznej i celowościowej), ażeby usunąć wątpliwości nasuwające się w tej materii.

Dążąc do pewnego uporządkowania tej zawilej sprawy, zajmę się najpierw samymi przesłankami odwołania darowizny z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego (art. 898 i nast. k.c.). W dalszym toku wywodów można pominąć zagadnienia mniej istotne lub nie następujące na ogół trudności przy wykładni.

Jak powszechnie wiadomo, przepis art. 33 k.r.o. zawiera wyczerpujące wyliczenie przedmiotów majątkowych, które należą do majątków odrębnych każdego z małżonków. Do naszych celów zbędna jest analiza złożonych motywów legislacyjnych, przemawiających za wyłączeniem tych przedmiotów ze wspólności ustawowej. Ze zrozumiałych względów interesuje nas przede wszystkim przepis art. 33 pkt 2 k.r.o., w myśl którego odrębny majątek każdego z małżonków stanowią z reguły „przedmioty majątkowe nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę”. Przypuśćmy więc, że dana rzecz (ruchoma lub nieruchoma), która została nabyta w drodze darowizny, weszła w skład majątku odrębnego jednego z małżonków (np. żony). Nie ulega wątpliwości, że dopuszczalne jest jedynie odwołanie darowizny w razie stwierdzenia rażącej niewdzięczności tego właśnie małżonka. Mamy wówczas do czynienia z prostym schematem, w którym występują dwie osoby: darczyńca i obdarowany. Zagadnienia natury ogólnej, jakie wyłaniają się w związku z określeniem przesłanek i skutków odwołania darowizny, zostaną poruszone w dalszym toku wywodów.

Jak wiadomo, przepis art. 33 pkt 2 k.r.o. wprowadził nie znane dawnemu prawu zastrzeżenie, w myśl którego wymienione przedmioty wchodzi w skład majątku odrębnego, chyba że „spadkodawca lub darczyńca inaczej postanowił”. Pomińmy na razie trudności związane z rozszyfrowaniem tego zwrotu ustawowego. Z pewnością oznacza on, że przedmioty nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę stanowią wówczas wspólny dorobek obojga małżonków. Jak zawsze, przesłanką jest stwierdzenie, że wymienione przedmioty majątkowe zostały nabyte w czasie trwania wspólności ustawowej (por. art. 33 pkt 1 k.r.o.). Ograniczając rozważania do interesującej nas dziedziny, można powiedzieć, że decyduje tutaj wola darczyńcy, który tak postanowił przy zawieraniu umowy².

Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana, niż się wydaje na pierwszy rzut oka. Dobrą ilustracją zagadnień wyłaniających się w tym zakresie jest uchwała SN

¹ Problematykę tę omawia szczegółowo L. Stecki: *Umowa darowizny*, Warszawa—Poznań 1974, s. 195, co pozwala na skrótowne przedstawienie kwestii wstępnych.

² Por. Komentarz do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (praca zbiorowa pod redakcją B. Dobrzańskiego i J. Ignatowicza), wyd. 2, Warszawa 1975, s. 161.

z dnia 7.IV.1975 r.³, która zasługuje na szczegółowe omówienie. Została bowiem w niej podjęta próba wyjaśnienia wzajemnych relacji zachodzących między zasadami rządzącymi małżeńską wspólnością ustawową. W ujęciu uproszczonym można powiedzieć, że zasady te przesadzają z kolei o wykładni przepisów k.c. dotyczących odwołania darowizny z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego. Dlatego znaczenie tej uchwały sięga o wiele dalej, aniżeli wynika to z treści odpowiedzi Sądu Najwyższego na przedstawione pytanie prawne. Odtwórzmy w skrócie główny zrąb argumentacji uchwały, która została wydana na tle dość prostego stanu faktycznego.

Powódka (A) darowała swej córce (B) lokal mieszkalny stanowiący odrębną własność, wyrażając wolę przy zawarciu umowy notarialnej, ażeby przedmiot darowizny został objęty ustawową wspólnością majątkową obdarowanej i jej męża (C). Jest rzeczą bezsporną, że osoba C nie brała udziału w zawieraniu umowy ani nie składała oświadczenia o przyjęciu darowizny. Następnie powódka odwołała darowiznę w stosunku do swego zięcia z powodu jego rażącej niewdzięczności. W wytoczonym powództwie domagała się zobowiązania pozwanego C do złożenia oświadczenia co do przeniesienia z powrotem na nią udziału we własności tej nieruchomości. Centralny problem prawny dotyczył określenia skutków umowy darowizny dokonanej na rzecz jednego z małżonków z zastrzeżeniem darczyńcy, aby dana nieruchomość została objęta ustawową wspólnością majątkową. Przesądza to z kolei odpowiedź na dalsze pytanie, czy w tej sytuacji dopuszczalne byłoby odwołanie darowizny w stosunku do małżonka nie biorącego udziału w zawarciu tej umowy.

Punktem wyjścia rozważań Sądu Najwyższego jest analiza przepisów k.r.o. normujących przynależność poszczególnych przedmiotów do majątku wspólnego lub odrębnego. Była już o tym mowa, że z woli darczyńcy przedmiot darowizny może wejść do majątku wspólnego, chociaż stroną umowy był tylko jeden z małżonków. Wyłania się pytanie, jak ocenić skutki prawne powstałe w tym zakresie. Możliwe są tutaj dwa zapatrywania. Według pierwszego z nich darowizna zostaje dokonana wyłącznie na rzecz tego z małżonków, który brał udział w zawarciu umowy. Natomiast drugie rozwiązanie przyjmuje, że wówczas darowizna została w istocie uczyniona na rzecz obojga małżonków. Jak zaznaczył Sąd Najwyższy, problem ten nie jest pozbawiony praktycznego znaczenia. W razie przyjęcia pierwszego rozwiązania nie wchodziłaby w rachubę możliwość odwołania darowizny z powodu rażącej niewdzięczności ze strony małżonka nie biorącego udziału w zawarciu umowy. W uzasadnieniu uchwały czytamy, że należy odrzucić próbę stworzenia konstrukcji odwołania darowizny w stosunku do uczestnika czynności prawnej, który jedynie tolerował niewłaściwe postępowanie swego współmałżonka. W szczególności Sąd Najwyższy słusznie zwrócił uwagę na to, że taka sztuczna konstrukcja prowadziłaby do zbędnych komplikacji i kosztów. Jest bowiem rzeczą prawdopodobną, że po odwołaniu darowizny darczyńca chciałby ponownie obdarować niewinnego małżonka.

Z kolei Sąd Najwyższy podkreślił, że drugie rozwiązanie stwarza bez porównania więcej wątpliwości i kłopotów. Niepodobna bowiem przyjąć, ażeby wola darczyńcy mogła zastąpić pozostałe elementy umowy. Dotyczy to w szczególności wymagania formy aktu notarialnego przy przyjęciu darowizny, jeżeli jej przedmiotem

³ OSPiKA 1075, poz. 3 z częściowo krytyczną glosą S. Breyera. Do wywodów glosatora powrócimy w dalszym toku naszych wywodów. Obecnie można poprzestać na stwierdzeniu, że S. Breyer nie zgłasza zastrzeżeń co do treści sformułowanej przez Sąd Najwyższy tezy, natomiast kwestionuje argumenty przytoczone w uzasadnieniu uchwały. Zob. także aprobującą glosę A. Marcinkowskiego, NP 1976, nr 3, s. 489.

była nieruchomości (art. 158 k.c.). Tym bardziej chybione byłoby uznanie, że wola darczyńcy stanowi jedynie ofertę pod adresem drugiego małżonka, a do zawarcia umowy niezbędne jest jego oświadczenie o przyjęciu. Wyłania się zresztą wątpliwość co do terminu związania darczyńcy taką ofertą.

Dalsze argumenty przytoczone w uzasadnieniu uchwały są czerpane z wykładni celowościowej. Instytucja wspólności ustawowej, która ma przecież „służyć cementowaniu rodziny”, nie powinna stwarzać tak poważnych komplikacji. Ustawodawca musiał dostrzec trudności nieuchronnie związane z przeprowadzeniem zasady, w myśl której darowizną mają być objęci oboje małżonkowie. Widocznie rozwiązanie to nie zostało przyjęte przez ustawodawcę polskiego, ponieważ nie zamieścił on wyraźnego przepisu w tej mierze. Dodatkowym argumentem przemawiającym za bronionym w uchwale stanowiskiem jest treść przepisu art. 33 pkt 2 k.r.o., „w którym nieprzypadkowo w jednej płaszczyźnie postawiono przedmioty nabyte przez darowiznę, dziedziczenie i zapis”. Nie można przecież przyjąć, aby ustanawiając kogoś spadkobiercą „z wolą wejścia przedmiotu dziedziczenia do majątku wspólnego, spadkodawca czynił w testamencie dziedzicem drugiego małżonka”. Ponieważ obie czynności prawne „postawiono w jednej płaszczyźnie”, można wysnuć z tego wnioski co do konstrukcji darowizny, jeżeli jej przedmiot ma wejść do majątku wspólnego. Ustawodawca umożliwił osiągnięcie tego celu „wyłącznie poprzez wolę darczyńcy”. Taka jest normatywna treść przepisu art. 33 pkt 2 k.c. i nie należy się w nim „dopatrywać dalszej regulacji prawnej”. Warto zaznaczyć, że w uzasadnieniu Sąd Najwyższy mocno akcentuje charakter ustawowej wspólności jako współwłasności łącznej.

Ostatni argument przemawiający za przyjęciem sformułowanej w uchwale tezy wypływa z wykładni art. 34 k.r.o., według którego przedmioty zwykłego urządzenia domowego służące do użytku obojga małżonków są objęte wspólnością ustawową także w wypadku, gdy zostały nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę, chyba że spadkodawca lub darczyńca inaczej postanowił. Zdaniem Sądu Najwyższego treść tego przepisu przemawia za tym, że do wejścia tych przedmiotów do wspólności ustawowej nie trzeba żadnego współdziałania ze strony drugiego małżonka. Przewidziany w art. 34 k.r.o. skutek prawny następuje „z woli ustawy”. Była już o tym mowa, że w wypadku przewidzianym w art. 33 pkt 2 k.r.o. przedmiot majątkowy wchodzi do wspólności ustawowej „z woli darczyńcy czy spadkodawcy”.

Z tych wszystkich względów niepodobna przyjąć, ażeby darowizna „następowała również pomiędzy darczyńcą a małżonkiem nie biorącym udziału w czynności prawnej”. Ostateczny rezultat obszernych rozważań Sądu Najwyższego znalazł wyraz w tezie, która ma następujące brzmienie: „Przeniesienie własności nieruchomości w drodze darowizny na rzecz jednego z małżonków z zastrzeżeniem darczyńcy, aby przedmiot darowizny został objęty ustawową wspólnością majątkową obojga małżonków, wywołuje ten skutek, że darowana nieruchomość wchodzi do tej wspólności bez potrzeby przyjęcia ze strony drugiego małżonka”. Stanowisko uchwały przesądza o zagadnieniach wtórnych. Z istoty rzeczy wynika, że nie wchodzi w rachubę odwołanie darowizny jedynie w stosunku do małżonka nie biorącego udziału w umowie.

Przed przystąpieniem do analizy tego spłotu zagadnień trzeba — choćby w skrócie — przedstawić wywody S. Breyera, który w swej interesującej glosie (por. przypis 3) zgłosił kilka uwag krytycznych pod adresem uchwały. Ostrze jego krytyki kieruje się przeciw samemu jej uzasadnieniu. Zdaniem S. Breyera, nie ma dostatecznych racji przemawiających za zapatrywaniem Sądu Najwyższego, że w tej

sytuacji nie powstaje stosunek darowizny między darczyńcą a małżonkiem „osoby bezpośrednio i formalnie obdarowanej”. Przyjęcie tego zapatrywania jest przede wszystkim sprzeczne z ogólnym przeświadczeniem, że „darująca tak czy inaczej darowała lokal zarówno córce, jak i zięciowi na prawie wspólności majątkowej”. Nasuwa się bowiem pytanie, kto był poprzednikiem prawnym zięcia, skoro jego nabycie nie miało charakteru pierwotnego. Ale na tym nie kończą się komplikacje związane z nieuznawaniem „sukcesji obojga małżonków”. Można jedynie snuć domysły, dlaczego zięć powódki nie wziął udziału w notarialnym akcie darowizny. W świetle wykładni przyjętej w uchwale Sądu Najwyższego zapewniło mu to „bardzo silną pozycję, nie zagrożoną ewentualnością odwołania darowizny z powodu niewdzięczności”. Glosator uważa, że takie rozwiązanie wywołuje poważne zastrzeżenia.

Trzeba zaznaczyć, że S. Breyer nie bez racji kwestionuje przytoczony już argument Sądu Najwyższego co do ujmowania w jednej płaszczyźnie zagadnień związanych z nabyciem przedmiotów majątkowych przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę. Odpowiedni zwrot ustawowy oznacza tylko, że wola spadkodawcy lub darczyńcy ma wpływ na poddanie określonych przedmiotów majątkowych wspólności ustawowej. Pomijając tę okoliczność, skutki prawne są różne (np. co do odwołania testamentu i darowizny). Szkoda tylko, że S. Breyer osłabił siłę swej argumentacji, uznając dopuszczalność poglądu, który jest niewątpliwie błędny na tle prawa polskiego. Autor bowiem uważa, że ustanowienie spadkobiercą jednego z małżonków połączone z zastrzeżeniem objęcia spadku wspólnością ustawową może być rozumiane jako powołanie dwóch współspadkobierców. Ale to jest uwaga marginesowa, która nie podważa krytyki tego fragmentu uzasadnienia uchwały. Różnice zachodzące między testamentem a darowizną są zasadnicze i nie pozwalają na analogiczne traktowanie ich skutków prawnych. Uwaga ta dotyczy również przedmiotów majątkowych wchodzących z woli spadkodawcy bądź darczyńcy do wspólności ustawowej.

Trudno zgodzić się z twierdzeniem S. Breyera, jakoby źródłem tych wszystkich wątpliwości interpretacyjnych była wadliwa redakcja przepisu art. 33 pkt 2 k.c., który może być różnie rozumiany. Autor bowiem przyznaje, że przepis ten oznacza po prostu zastosowanie ogólnej zasady wyrażonej w art. 32 k.r.o., według której przedmioty nabyte w czasie trwania wspólności ustawowej przez oboje małżonków lub jednego z nich są dorobkiem. W konkluzji S. Breyer uważa za prawidłową tezę co do zbędności składania oświadczenia o przyjęciu darowizny przez małżonka, który nie był stroną umowy. Natomiast nie podziela wyrażonego w uzasadnieniu uchwały zapatrywania, według którego w tym wypadku nie powstaje stosunek darowizny między darczyńcą a małżonkiem osoby uczestniczącej w umowie.

Przechodząc do naszkicowania własnego punktu widzenia w tej sprawie, chciałbym zgłosić uwagę wstępną. W omawianej dziedzinie trudno znaleźć rozwiązanie w pełni zadowalające, ponieważ ścierają się tutaj sprzeczne z sobą tendencje. Z jednej strony, trzeba uwzględnić szczególny charakter wspólności ustawowej jako instytucji ściśle związanej z istotą i celami małżeństwa. Wielokrotnie podkreślano w piśmiennictwie, że ustawowy ustrój majątkowy stanowi środek ochrony trwałości rodziny i zabezpieczenia jej potrzeb oraz zapewnia rzeczywiste równouprawnienie kobiety⁴. Realizacja zasad dotyczących tego ustroju nie jest zadaniem łatwym. Dlatego należy unikać wszystkiego, co może prowadzić do rozbicia usta-

⁴ Por. przykładowo Komentarz do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, jw., s. 238.

wowej wspólności małżeńskiej oraz do zbędnych komplikacji w zakresie stosunków majątkowych między małżonkami. Z drugiej strony, za odwołaniem darowizny z powodu rażącej niewydźczności obdarowanego przemawiają względy natury moralnej⁵. Dążąc do uporządkowania tej zawiłej sprawy, musimy szukać rozwiązań najprostszych, czyli takich, które się dadzą zastosować w najrozleglejszej skali. Pomijam komplikacje, które występują, jeżeli oboje małżonkowie byli darczyńcami (por. przypis 25).

1). W uchwale Sąd Najwyższy zachowuje milczenie na temat wielu spornych zagadnień wiążących się z wykonywaniem zarządu majątkiem przez małżonków. Wyłania się bowiem pytanie, jakie znaczenie w interesującej nas dziedzinie mają przepisy art. 36 i nast. k.r.o., w szczególności, czy wymagana jest zgoda drugiego małżonka na zawarcie umowy darowizny przez współmałżonka. Nie pozostaje więc nic innego, jak uzupełnić w tym względzie wywody uzasadnienia. To prawda, że według panującego w piśmiennictwie polskim poglądu zaliczenie do majątku wspólnego przedmiotu nabytego w drodze czynności prawnej przez jednego z małżonków jest następującym z mocy samego prawa skutkiem, wynikającym z przepisów o ustroju wspólności ustawowej. Nabycie to nie opiera się na treści tej czynności prawnej ani nie zależy od woli działającego małżonka⁶. Tutaj jednak rozchodzą się drogi zwolenników panującego zapatrywania. Ażeby uprościć tok wywodów, ograniczę się do przedstawienia dwóch zasadniczych stanowisk w tej sprawie.

Pierwsze z nich wychodzi z założenia, że do powstania dorobku wystarczy samodzielne działanie każdego z małżonków. Nie chodzi tutaj o czynność zarządu, gdyż dopiero w wyniku nabycia przedmiot majątkowy wejdzie do tej wspólności⁷. Dlatego zbędne jest wyrażenie zgody przez współmałżonka na tego rodzaju czynność prawną. Wydaje się, że w omawianej uchwale Sąd Najwyższy pośrednio przyłączył się do tego stanowiska. Zdaniem moim, zapatrywania takiego niepodobna przyjąć na gruncie prawa polskiego. Należy przede wszystkim podkreślić, że ogranicza się ono do powtórzenia normy zawartej w art. 32 § 1 k.r.o., nie wnosząc niczego nowego i nie wyjaśniając nasuwających się wątpliwości. Dla naszych celów zbędna jest analiza trudnych zagadnień związanych z określeniem pojęcia zarządu majątkiem wspólnym⁸. Można poprzestać na stwierdzeniu, że w każdym razie obejmuje ono czynności prawne rozporządzające i zobowiązujące, dokonane przez każdego z małżonków. Przepis art. 32 § 1 k.r.o. określa skutki nabycia przedmiotów majątkowych, ale nie rozstrzyga kwestii kwalifikacji odpowiednich czynności prawnych. Nie możemy więc uchylić się od trudnego zadania, jakim jest ustalenie czynności prawnych mieszczących się w granicach zwykłego zarządu. Ażeby uniknąć nieporozumień, warto zaznaczyć, że nie należy identyfikować sprawowania zarządu z dokonywaniem czynności rozporządzających przedmiotami wchodzącymi w skład majątku wspólnego. Wykonywanie zarządu jest pojęciem znacznie szerszym.

Drugie stanowisko występuje w różnych wariantach. Wspólną ich cechą jest przyjęcie tezy, że nabycie własności czy innych praw rzeczowych na nieruchomości stanowi czynność zwykłego zarządu. Wynika z tego, że odpowiednia umowa jest ważna, chociaż drugi małżonek nie wyraził na nią zgody w formie aktu notarial-

⁵ Por. zwłaszcza L. Stecki: Umowa darowizny, jw., s. 117. Wypowiedź tej treści znajdujemy już w uzasadnieniu projektu kodeksu zobowiązań, Warszawa 1937, s. 111.

⁶ Por. przykładowo J. S. Piątowski: Glosa do uchwały SN z dnia 24.IX.1970 r. (OSP i KA 1973, poz. 120) i powołane w niej wypowiedzi poszczególnych autorów.

⁷ Tak zwłaszcza Komentarz do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, jw., s. 179.

⁸ Por. przykładowo L. Stecki: Glosa do uchwały SN z dnia 25.V.1971 r. (OSP i KA 1972, poz. 131).

nego (por. art. 36 § 1 zd. 2 k.r.o.). Główny argument przemawiający za takim rozwiązaniem streszcza się w stwierdzeniu, że nabycie nieruchomości prowadzi do powiększenia majątku wspólnego, a nie do jego uszczuplenia⁹. Wskutek tego odpada cel ochronny art. 36 § 2 k.r.o., skoro nieruchomość z mocy samego prawa wejdzie w skład majątku wspólnego. Nie jest też konieczne wyraźne oświadczenie małżonka działającego samodzielnie, że nabywa on dane przedmioty majątkowe na rzecz wspólności ustawowej. W rozważaniach możemy pominąć komplikacje występujące przy ocenie nabycia nieruchomości z funduszków majątku wspólnego. Wypada zaznaczyć, że na ten temat zarysowała się różnica zdań w piśmiennictwie¹⁰. Wiemy jednak, że w konkretnym wypadku mamy do czynienia z darowizną, a zatem z nabyciem nieodpłatnym.

Zawsze byłem zwolennikiem naszkicowanego stanowiska, za którym przemawia — obok innych argumentów — wzgląd na dobro rodziny. Zdaniem moim, zapatrywanie to najlepiej tłumaczy prawidłowe rozwiązanie przyjęte w tezie omawianej uchwały. Ponieważ chodziło tutaj o czynność zwykłego zarządu, przedmiot darowizny wchodził do wspólności ustawowej „bez potrzeby przyjęcia ze strony drugiego małżonka”. Innym natomiast zagadnieniem jest ocena argumentów przytoczonych przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały. Była już o tym mowa, że niektóre z nich wywołują zastrzeżenia. Można dorzucić, że wykładnia art. 34 k.r.o. niewiele nam wyjaśnia w tej sprawie. Ważniejsze jest to, że Sąd Najwyższy zbyt mocno akcentuje wolę darczyńcy jako jedyny element konstytutywny powstałych skutków prawnych¹¹. Wystarczy przypomnieć banalną prawdę, że darowizna jest umową, która polega na zgodnym oświadczeniu woli stron. Kluczowe znaczenie miała więc odpowiedź na pytanie, czy tej treści umowa była ważna, chociaż drugi małżonek nie wyraził na nią swej zgody.

Na marginesie tych rozważań nasuwa się uwaga o charakterze ogólnym. Jest rzeczą znamioną, że Sąd Najwyższy nie nawiązał do znanej i wielokrotnie omawianej uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 9—23.VI.1958 r., według której małżonek zawierający umowę w zakresie czynności zwykłego zarządu majątkiem wspólnym działa zarazem w imieniu i na rzecz współmałżonka jako jego przedstawiciel ustawowy. Uchwała ta spotkała się w doktrynie ze zdecydowanie krytyczną oceną¹². Ograniczam się do zasygnalizowania tego splotu zagadnień, nie analizując go bliżej. Można poprzestać na stwierdzeniu, że przy przyjęciu takiej konstrukcji współmałżonek osoby obdarowanej musiałby być uznany za stronę umowy darowizny. Mielibyśmy wówczas do czynienia ze swoistą anomalią, polegającą na tym, że żona działałaby jednocześnie w swoim i cudzym imieniu, chociaż mąż nie udzielił jej odpowiedniego pełnomocnictwa. Wiemy, że Sąd Najwyższy zajął w tej sprawie odmienne stanowisko. Zawsze byłem przeciwnikiem konstrukcji prawnej przy-

⁹ Por. A. Szpunar: Wykonywanie przez małżonków zarządu majątkiem wspólnym, NP 1967, nr 1, s. 35.

¹⁰ Por. A. Kunicki: Pojęcie zwykłego zarządu w prawie rodzinnym i opiekuńczym, RPEiS 1968, nr 3, s. 123.

¹¹ Por. L. Stecki: Umowa darowizny, jw., s. 75. Nie mógłbym się jednak zgodzić z twierdzeniem autora, że przedmiot darowizny wchodzi w skład majątku wspólnego jedynie wówczas, gdy współmałżonek obdarowanego wyrazi również taką wolę.

¹² Niepodobna wymienić wszystkich wypowiedzi autorów (A. Ohanowicz, J. S. Piątowski, T. Rowiński, S. Szer, A. Szpunar), którzy zgłosili uwagi krytyczne. Nie zrażeni kontrargumentami przeciwników, autorzy Komentarza do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (jw., s. 183) są zdania, że „omawiana uchwała nie utraciła aktualności i stanowi logiczną konsekwencję wspólności ustawowej”. Czytamy dalej, że przepis art. 36 k.r.o. „zawiera tym samym umocowanie każdego małżonka do wykonywania czynności prawnych” wchodzących w zakres zarządu majątkiem wspólnym, „co w tej czy innej formie wiąże drugiego małżonka”.

jętej w uchwale z dnia 9—23.VI.1958 r. i dlatego mogę tylko wyrazić zadowolenie, że stopniowo popada ona w zapomnienie¹³.

2). Powracając do głównego wątku niniejszych rozważań, zastanówmy się nad dopuszczalnością odwołania darowizny w konkretnych okolicznościach. Kwestia ta została częściowo przesądzona w toku dotychczasowych wywodów. Zgadzam się z zapatrywaniem Sądu Najwyższego, według którego niedopuszczalne jest odwołanie darowizny jedynie w stosunku do małżonka nie biorącego udziału w danej umowie. W ujęciu uproszczonym można jednak powiedzieć, że pozwany C był osobą pośrednio obdarowaną. Musimy stale pamiętać, że skutek w postaci włączenia przedmiotu darowizny do majątku wspólnego następuje z mocy prawa. Mamy tutaj do czynienia z wycinkiem szerszego kręgu problemów. Z tych wszystkich względów uważam, że darczyńca może tylko wtedy odwołać skutecznie darowiznę, gdy oboje małżonkowie dopuścili się względem niego rażącej niewdzięczności. Ażeby uzasadnić to stanowisko, trzeba się cofnąć dość daleko.

W znanej uchwale SN z dnia 18.II.1969 r. (OSNCP 1970, poz. 193) zostały wyrażone dwa zapatrywania prawne. Pierwsze z nich jest zawarte w tezie, która ma następujące brzmienie: „Okoliczność, że darowizna została dokonana na rzecz obojga małżonków i że przedmiot darowizny wszedł do ich majątku wspólnego, nie stoi na przeszkodzie odwołaniu darowizny w stosunku do jednego tylko małżonka”. W konkretnym wypadku darowizna została dokonana formalnie na rzecz obojga małżonków. Przytoczona teza oznacza, że darczyńca może skutecznie odwołać darowiznę w stosunku do jednego tylko małżonka z powodu jego rażącej niewdzięczności. Wobec tego nasuwała się konieczność oceny skutków takiego odwołania. Na podstawie analizy obowiązującego prawa Sąd Najwyższy doszedł do ostatecznej konkluzji, sformułowanej w drugiej tezie, która brzmi: „W wypadku takim uważa się, że z chwilą skutecznego odwołania darowizny rzecz darowana przestała wchodzić do majątku wspólnego, a udział w niej małżonka, w stosunku do którego darowizna nie została odwołana, staje się jego majątkiem odrębnym”.

Uchwała ta była przedmiotem kilku wypowiedzi o rozbieżnej treści. Zwolennikami tego rozwiązania są: S. Breyer¹⁴, L. Stecki¹⁵ i kilku innych autorów¹⁶. Trzeba jednak zaznaczyć, że w ich wypowiedziach znajdujemy zastrzeżenia co do niektórych fragmentów uzasadnienia uchwały. Odmienne stanowisko zająłem w głosie do tej uchwały (NP 1970, nr 7—8, s. 1180), wyrażając zapatrywanie, że odwołanie darowizny w stosunku do jednego tylko małżonka jest niedopuszczalne, jeżeli jej przedmiot wszedł do majątku wspólnego. Niezależnie od tego, niepodobna przyjąć, ażeby odwołanie darowizny wywoływało skutki rzeczowe. Rozwiązanie takie jest przede wszystkim sprzeczne z uchwałą składu siedmiu sędziów SN z dnia 7.I.1967 r.¹⁷, według której odwołanie darowizny nie powoduje przejścia własności nieruchomości na darczyńcę. Stwarza ono jedynie obligacyjny obowiązek zwrotu

¹³ Tak słusznie J. S. Piątowski w powołanej już glosie (przypis 6). Odmienne J. Winiarz: *Prawo rodzinne*, Warszawa 1974, s. 94, według którego pogląd wyrażony w uchwale składu siedmiu sędziów SN z dnia 9—23.VI.1958 r. „zachował swoją aktualność zarówno w odniesieniu do czynności zwykłego zarządu, działanych przez jednego z małżonków, jak i do czynności przekraczających ramy zwykłego zarządu, do których dokonania wymagana jest zgoda współmałżonka”. Nie można powiedzieć, żeby takie stanowisko ułatwiało obrót!

¹⁴ Por. S. Breyer: *Glosa do powołanej uchwały (OSP i KA 1970, poz. 29)*; tenże: *Przeniesienie własności nieruchomości*, wyd. 3, Warszawa 1975, s. 159.

¹⁵ Por. L. Stecki: *Glosa do powołanej uchwały (NP 1970, nr 9, s. 1363)*; tenże: *Umowa darowizny*, jw., s. 195.

¹⁶ Por. Komentarz do kodeksu rodzinnego, jw., s. 215.

¹⁷ OSNCP 1968, poz. 199. Zob. glosy do tej uchwały: B. Dobrzańskiego i W. Cza-

darowizny stosownie do przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu. Chybiona jest wreszcie analogia do orzeczenia o przypadku mienia (por. uchwałę całej Izby Cywilnej SN z dnia 13.IV.1956 r., OSN 1956, poz. 61). Zastrzeżenia te podziela częściowo S. Rejman¹⁸ i przyjmuje, że w danej sytuacji darczyńcy przysługuje jedynie roszczenie z art. 405 k.c. o zwrot wartości uzyskanej przez małżonka, w stosunku do którego nastąpiło odwołanie.

Nie chcąc nadmiernie rozbudowywać wywodów na ten temat, odwołuję się do mej poprzedniej wypowiedzi, w której starałem się uzasadnić tezę o niedopuszczalności odwołania darowizny tylko w stosunku do jednego małżonka. Zapatrywanie to podtrzymuję nadal i muszę wyznać ze skrucą, że kontrargumenty wysunięte przez jego przeciwników nie przekonały mnie o konieczności rewizji tego stanowiska. Nadal uważam, że odwołanie to jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy oboje małżonkowie dopuścili się rażącej niewdzięczności. Za takim prostym rozwiązaniem przemawia przede wszystkim okoliczność, że odmienne zapatrywanie musi doprowadzić do ogromnych komplikacji oraz do przyznania odwołaniu darowizny skutków rzeczowych¹⁹. Niezależnie od tego chciałbym przytoczyć dwa argumenty na korzyść bronionej przeze mnie tezy.

Pierwszy z nich nawiązuje do treści przepisu art. 35 k.r.o., który zakazuje podziału majątku wspólnego w czasie trwania wspólności ustawowej. Musimy więc przyjąć, że cały niepodzielny przedmiot darowizny pozostaje nadal objęty wspólnością ustawową. Podział nie może być przeprowadzony umownie ani orzeczony przez sąd. To prawda, że art. 898 k.c., dopuszczając odwołanie darowizny z powodu rażącej niewdzięczności, nie zawiera żadnych ograniczeń o charakterze podmiotowym czy przedmiotowym²⁰. Tylko pamiętajmy o tym, że zasady rządzące małżeńską wspólnością ustawową wprowadzają w tym zakresie poważne modyfikacje. Tą kwestią przepis art. 898 k.c. nie zajmuje się i wobec tego rozwiązania nasuwających się wątpliwości należy szukać w kontekście systemowym. Niepodobna przyjąć, aby jednostronne oświadczenie woli darczyńcy sprawiało, że co do przedmiotu darowizny przestają mieć zastosowanie przepisy o małżeńskiej wspólności ustawowej²¹. Wiąże się z tym drugi argument. Wielokrotnie podkreślano, że celem ścisłego związania małżonków szczególną formą wspólności ustawowej jest przede wszystkim dobro rodziny. Otóż wzgląd na dobro rodziny stanowczo przemawia przeciwko dopuszczalności odwołania darowizny tylko w stosunku do jednego z małżonków. Jeżeli darczyńca raz wyraził wolę, ażeby przedmiot darowizny wszedł do majątku wspólnego, nie może tego przekreślać swym jednostronnym oświadczeniem o odwołaniu darowizny.

Nie warto poświęcać czasu na wyszukiwanie przykładów, które mają świadczyć o konieczności przyznania darczyńcy (lub jego spadkobiercom) uprawnienia do od-

chórskiego (obie opublikowane w OSPiKA 1969, poz. 97). Wypowiedzi doktryny zestawia L. Stecki: Umowa darowizny, jw., s. 193, który aprobuje samą zasadę prawną wyrażoną w uchwale.

¹⁸ Por. S. Rejman: Głosa do uchwały z dnia 18.II.1969 r. (NP 1971, nr 6, s. 974) oraz w Komentarzu do kodeksu cywilnego (praca zbiorowa), Warszawa 1972, t. 2, s. 1746.

¹⁹ Przyznaje to Komentarz do kodeksu rodzinnego, jw., s. 216. Trudno powściągnąć zdziwienie, gdy czytamy, że także uchwała SN z dnia 13.IV.1956 r. w sprawie przypadku mienia jest dyskusyjna, ale została ona pośrednio aprobowana przez ustawodawcę, który „nie widział potrzeby normowania tego zagadnienia” w nowym prawie. Jak wiadomo, sprawę tę reguluje obecnie przepis art. 125 k.k.w., który wprowadza pewne zmiany.

²⁰ Tak S. Rejman w Komentarzu do kodeksu cywilnego, jw., s. 1746.

²¹ Przyznaje to L. Stecki: Umowa darowizny, jw., s. 196, ale nie widzi w tym anomalii prawnej.

wołania darowizny²². Można bowiem zareplikować, że są to przykłady zupełnie wyjątkowe i nieistotne w ogólnej masie faktów. Spójrzmy bowiem na ten spłot zagadnień przez pryzmat rzeczywistości społecznej. Należy unikać wszystkiego, co prowadzi do prawdziwego pieniactwa, zwłaszcza w stosunkach wiejskich. W związku z tym nasuwają się pytania, na które dotychczas nie znalazłem odpowiedzi w wywodach na ten temat. Jakim realnym celom ma służyć przyznanie darczyńcy uprawnienia do odwołania darowizny tylko w stosunku do jednego z małżonków? Czy wynikająca wskutek tego współwłasność darczyńcy z pozostałym małżonkiem może trwać długo? Jeżeli małżeństwo funkcjonuje nadal, odwołanie darowizny w omawianych sytuacjach stanowi jedynie sposób załatwiania małych sporów rodzinnych. Najczęściej przyczynia się do ich zaognienia, w każdym zaś razie niewiele ma ono wspólnego z postulatami etycznymi.

Powróćmy obecnie do uchwały SN z dnia 7.IV.1975 r. i zastanówmy się nad jej implikacjami. Rozważmy jeszcze raz zagadnienia poruszone w toku dotychczasowych wywodów. Naturalnie, nie ma jakiejś wyraźnej sprzeczności między dwiema uchwałami SN (z dnia 18.II.1969 r. i z dnia 7.IV.1975 r.) w tej sprawie. Można powiedzieć, że w pierwszej uchwale chodziło o odwołanie darowizny dokonanej na rzecz obojga uczestniczących w akcie notarialnym małżonków. Natomiast uchwała SN z dnia 7.IV.1975 r. zajmowała się stanem faktycznym, w którym zięć powódki nie brał udziału w zawieraniu umowy darowizny. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego ta dość przypadkowa okoliczność ma decydować o odmiennej ocenie prawnej. Trzeba bowiem podkreślić, że w pierwszej uchwale Sąd Najwyższy uznał odwołanie darowizny w stosunku do zięcia powodów za dopuszczalne, gdy tymczasem wyłączył tę możliwość w drugim orzeczeniu. Wskutek tego powstaje przysłowiowa kwadratura koła, którą można rozwiązać jedynie w sposób przybliżony. Istotne znaczenie należy przypisać okoliczności, że w obu wypadkach przedmiot darowizny wszedł z woli darczyńcy do majątku wspólnego. Dlatego uważam, że w tych wszystkich sytuacjach odwołanie darowizny jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy oboje małżonkowie dopuścili się rażącej niewdzięczności. Uchwała SN z dnia 7.IV.1975 r. utwierdziła mnie w przekonaniu, że tylko takie rozwiązanie nie krzywdzi obdarowanej rodziny. Darczyńca musi się z nim liczyć, wyrażając wolę, ażeby przedmiot darowizny wszedł w skład majątku wspólnego.

Przejdźmy obecnie do omówienia pewnych zagadnień ogólnych, jakie nasuwają się w związku z określeniem przesłanek odwołania darowizny. Musimy tutaj dokonać daleko idącej selekcji. Chciałbym także zaznaczyć, że dalsze wywody, w których posługiwać się będę uproszczonym schematem, są niezależne od przyjęcia takiego czy innego rozwiązania w sprawie dopuszczalności odwołania darowizny w stosunku do jednego z małżonków. Wyłania się pytanie, jakie znaczenie w interesującej nas dziedzinie ma zastosowanie różnych przepisów, porozrzucanych po całym prawie.

1) Panujący pogląd przyjmuje słusznie, że w prawie polskim darowizną jest także bezpłatne świadczenie dokonane na rzecz obdarowanego, o ile odpowiada ono zarazem obowiązkowi wynikającemu z zasad współżycia społecznego²³. Znikło więc występujące w dawnym prawie rozróżnienie między darowizną a wyposażeniem. Łatwo wysnuć z tego wnioski w interesującej nas dziedzinie. Darowizną są także

²² Tak więc S. Rejman w Komentarzu do kodeksu cywilnego (jw., s. 1746) podaje przykład, że obdarowany może umyślnie pozbawić życia darczyńcę. W tej sytuacji spadkobiercy darczyńcy powinni być uprawnieni do odwołania darowizny w stosunku do sprawcy przestępstwa. Można zareplikować, że w tego rodzaju wypadkach niemal zawsze mamy do czynienia z rażącą niewdzięcznością obojga małżonków.

²³ Por. L. Stecki: Umowa darowizny, jw., s. 41.

bezpłatne świadczenia darczyńcy na rzecz członków jego rodziny (np. z okazji zawarcia związku małżeńskiego). Nie popełnimy istotnego błędu, jeżeli przyjmiamo, że większość darowizn (zwłaszcza w stosunkach wiejskich) mieści się w tej kategorii bezpłatnych świadczeń. W każdym zaś razie darowizna tego typu wiąże się z uregulowaniem spraw rodzinnych (także spadkowych). W ramach niniejszych rozważań można poprzestać na zasygnalizowaniu trudności występujących przy odróżnieniu darowizny od umowy dożywocia²⁴.

W myśl art. 902 k.c. przepisów o odwołaniu darowizny nie stosuje się, gdy czyni ona zadość obowiązkowi wynikającemu z zasad współżycia społecznego. Nie mam naturalnie zamiaru uwikłać się w nieśmiertelny spór na temat określenia pojęcia zasad współżycia społecznego. Podejmowanie tej dyskusji przy sposobności wykładni art. 902 k.c. miałyby się z celem niniejszych rozważań. Można ograniczyć się do stwierdzenia, że w wielu wypadkach przepis art. 902 k.c. nie pozwala na odwołanie darowizny dokonanej na rzecz członków rodziny (np. córki i zięcia darczyńcy). Nie powinniśmy zapominać o tym aspekcie zagadnień przy omawianiu odwołania darowizny bez względu na to, czy jej przedmiot stanowi składnik majątku wspólnego bądź odrębnego.

2) Z kolei wyłania się pytanie, czy możliwość odwołania darowizny, której przedmiot stanowi nieruchomości rolną, jest uzależniona od posiadania przez darczyńcę kwalifikacji rolnych. Większość autorów udziela na to pytanie odpowiedzi przeczącej²⁵. Powołują się oni na okoliczność, że stosowanie ograniczeń w dziedzinie odwołania darowizny prowadziłoby często do unicestwienia uprawnień darczyńcy w tym zakresie. Sprawa jest dyskusyjna i niepodobna analizować tutaj argumentów uzasadniających takie lub inne rozwiązanie. Nie siląc się na nowe ujęcie tego splotu zagadnień, przyłączam się do zdania tych autorów, którzy powołują się na względy humanitarne, przemawiające w tym wypadku za dopuszczalnością odwołania darowizny.

²⁴ Por. Z. Policzkievicz-Zawadzka: *Umowa o dożywocie*, Warszawa 1971, s. 58.

²⁵ Por. S. Breyer: *Przeniesienie własności nieruchomości*, jw., s. 158; L. Stecki: *Umowa darowizny*, jw., s. 199. Zob. jednak orzeczenie SN z dnia 19.IX.1969 r. (OSNCP 1970, poz. 137), które zostało wydane na tle następującego stanu faktycznego: Małżonkowie przenieśli własność gospodarstwa rolnego, stanowiącego ich majątek wspólny, w drodze darowizny na swą córkę. Po śmierci męża pozostała wdowa, która odwołała darowiznę z powodu rażącej niewdzięczności córki. Kiedy zmarła matka, jej druga córka kontynuowała proces. Sąd Najwyższy sformułował tezę, że w tej sytuacji spadkobierca nie dziedziczący gospodarstwa rolnego nie ma legitymacji do żądania, aby osoba obdarowana przeniosła na niego z powrotem własność nieruchomości. Tezę tę aprobuje L. Stecki (NP 1971, nr 7-8, s. 1190), ale słusznie podkreśla, że wymagała ona szerszego naświetlenia, aniżeli zostało to dokonane w omawianym orzeczeniu.